

Przemysłowo-handlowy

KURYER SOSNOWIECKI

Tygodnik, poświęcony sprawom Zagłębia Dąbrowskiego.

Przedpłata:

ROZCZNIĘ Rb. 4. Za odnośnienie 5 kop. miesięcznie.

Ogłoszenia.

Przed tekstem wiersz petitowy jednoszp. Inb jego miejsce 20 kop.; za tekstem—10 kop., „Nadesłane“ wiersz gar-montowy 50 kop. Nekrologi wiersz garmontowy 20 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Telefonu **SOSNOWIEC** № 135.

ulica Warszawska, dom Zająca.

Rękopisów nadsyłanych nie zwraca się i Redakcyja zastrzega sobie prawo zmian.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

w Sosnowcu: kantor administracyi „Kuryera Sosnowieckiego“ i księgarnie: Rowińskiej 1 „Wiedza“, — w Sielcu księgarnia Wł. Smyczyńskiego—w Dąbrowie: księgarnia Kazim. Kostrzeńskiego i drukarnia St. Święckiego;—w Będzinie: księgarnia Dąbkowskiego,—kantor Kuryera Sosnowieckiego przy księgarni J. Nowickiego i S-ka, w Częstochowie: ul. Panny Maryi,—w Warszawie: L. i E. Metzl i S-ka.

Kantor administracyi otwarty w dni powszednie od godz. 10 rano do 12 i od 2 do 5 po poł. a w święta i niedziele od 9 do 10 rano. Redaktor przyjmuje od godz. 11 do 12 i od 4 do 5 po południu.

Od d. 1-go lipca lokal naszej Administracyi i Redakcyi został przeniesiony na ulicę WARSZAWSKĄ do domu Zająca obok plantu Niweckiego na I-e piętro.

Administracya.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem 15 lipca r. b. otwieram w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej w domu W-go Karola Hamburgera

KASĘ POŻYCZKOWĄ (Lombard) na prawach NAJWYŻEJ zatwierdzonych i wypożyczać będę wszelkie sumy pod zastaw RUCHOMOŚCI, t. j. BIZUTERYI, ZŁOTA, SREBRA i TOWARÓW na dogodnych warunkach.—Wypożyczane sumy spłacać można ratami.—Dla p.p. Kupców specjalne udogodnienia.

1091-3-3

Z uszanowaniem **W. Liberman.**

Zniesienie paszportów.

«St. Piet. Wied.» zamieszczają w sprawie tej bardzo interesujący artykuł, który podajemy poniżej—częściowo w streszczeniu, a częściowo w tłumaczeniu dosłownem:

«Pomiędzy instytucjami i urządzeniami, których znaczenie jest w naszych czasach zdyskredytowaniem, tych, których samo istnienie jest przeżytkiem archaicznym, oczekującym na uderzenie ostateczne i stanowcze, —system paszportowy jest jednym z najbardziej zwracających uwagę z powodu całej sieci, którą oplata ludność w zetknięciu się z życiem codziennem».

«St. Piet. Wied.» dawno zwracały uwagę na to, że trzeba w porządku prawodaw-

czym rozstrzygnąć całą kwestję: czy system paszportowy, istniejący w Rosyi, a zniesiony we wszystkich krajach zachodu, jest potrzebny, pożyteczny i czy nie jest szkodliwy. W ostatnich czasach zwracano tam uwagę, że wszelkie półśrodki są tu obojętne, albo też obciążają ludność nowemi formalnościami.

«W obecnej chwili — czytamy dalej — można właśnie powitać radośnie takie ogólne i szerokie postawienie kwestyi. Według wiadomości naszych ze źródeł najbardziej wielogodnych, nasza władza prawodawcza stoi właśnie wobec rozwiązania tej ważnej kwestyi w całej jej rozciągłości i złożoności.

Geneza paszportów sięga reform Piotra Wielkiego. Miały one znaczenie nie tylko polityczno-policyjne, ale i podatkowe. W

roku 1897 zniesiono charakter fiskalny paszportu, pozostał więc tylko pierwszy, Tymczasem, właśnie część występną ludności korzysta z fałszywych paszportów, chroniących ją od jakiegokolwiek kary».

«Jak wielkie są zwykłe ograniczenia paszportowe —można to uważać za ogólnie znane. Do komplikacji praktycznych, jak strata czasu, pieniędzy i t. p., dołączyć należy tu jeszcze i komplikację zasadniczą; formuła paszportu jest u nas czemś w rodzaju czasowego «oswobodzenia» jakoby «przytwardzonego do ziemi» człowieka i wyraża się w «zezwoleniu na wyjazd do takiej czy innej miejscowości».

«Najprzykrzejszymi ograniczeniami przy panującym systemie paszportowym są następujące: żądanie paszportu nie tylko przy wyjeździe i tymczasowem miejscu zamieszkania, ale i w stronach rodzinnych, co się u nas praktykuje w niektórych miejscowościach. Robotnicy fabryczni są również zobowiązani do posiadania paszportu wszędzie i zawsze, choćby i na miejscu urodzenia. Kobiety zamężne nie otrzymają paszportów bez zezwolenia mężów. Osoby, które nie są jeszcze w wieku urzędownie dojrzałym, są również pozbawione prawa do legitymacyi, a więc i prawa swobody ruchu i zależą w tym względzie od woli nie tylko rodziców, ale i opiekunów.

«Jeszcze większym owocem zakazany musi się wydawać związana z paszportem swoboda ruchów niewydziałonemu z rodziny włościaninowi, chociażby był pełnoletnim. Zona męża, cierpiącego na pomieszanie zmysłów, albo przypadłego bez wieści, otrzymuje paszport jedynie na mocy szczególnej łaski. Skopcowie zupełnie nie otrzymują paszportów i t. d.

«Nawet ten powierzchowny przegląd przekonywa, ile wymagań życia związanych jest ze zbliżającą się reformą, jak wiele nadziei wzbudza gruntowne przejrzenie systemu paszportowego. Obznajmienie się z doskonałą policją zachodu dowodzi, jak mało ma znaczenia rozpowszechniony, niestety, pogląd, jakoby zniesienie systemu paszportowego stanowiło przeszkodę w walce z przestępstwami i w odszukiwaniu przestępców.

«Tego dnia, kiedy system paszportowy zostanie zniesiony, westchną z ulgą nie przestępcy, pomyślnie działający obecnie przy pomocy paszportów fałszywych, ale cała ludność, której niełatwo dostają się prawdziwe paszporty, stanowiące wraz z ciałem i duszą, trzy żywioły, z których składa się mieszkaniowie Rosyi—wedle znanego wyrażenia.

«W tych niewielu krajach, w których paszporty nie są zniesione, wyrażają się w systemie t. zw. legitymacji dowolnej. Otrzymanie paszportu staje się nie obowiązkiem, lecz prawem poszczególnych obywateli.

«Legitymacja dowolna nie może nie zwrócić na siebie uwagi przy zbliżającym się przeglądzie praw, dotyczących paszportów. Prócz wymienionych komplikacji, stworzonych dzięki istnjącemu systemowi paszportowemu, na uwagę zasługuje system paszportów zagranicznych. Ten ostatni zwraca na siebie daleko mniej uwagi. Cały szereg wyjaśnień i ułatwień paszportowych z jednej strony, jak i prace, związane z przepisami 1894 i 1897 r. z drugiej, dotyczyły tylko paszportów wewnątrz państwa, a nie zewnętrznych, t. zw. paszportów zagranicznych.

«Gruntowna reforma systemu paszportowego w całej jego rozciągłości, jest niesłychanie ważną i konieczną. Zniesienie ciężaru paszportowego nie tylko przedstawia się jako wielki krok naprzód na drodze oswobodzenia jednostki, ale pociągnie za sobą masę najowocniejszych następstw, przybliżających wielki cel równości różnych warstw ludności przed prawem, niezależny od tych różnic, które znajdują obecnie swój wyraz w dokumentach systemu paszportowego».

Sprawy ogólne.

Nowy system płac akordowych.

Dotychczas wszelkie wysiłki w kierunku polepszenia bytu klas pracujących, począwszy od praktyki życiowej trade-unionsów angielskich aż do teoretycznych podręczników, kreślonych piórem polityków społecznych wszelkich odcieni, zgodnie zwalczały t. zw. płacę na akord, jako najmniej zyskową dla robotnika i dającą najszersze pole do wyzysku. Obecnie, dzięki wzmocnionej świadomości interesów zawodowych wśród inteligentniejszych warstw robotniczych, zwłaszcza zaś dzięki istnieniu silnych związków zawodowych, nastąpiła pewna zmiana w tych poglądach. W Ameryce Północnej, a

za jej przykładem w Anglii, zaczyna się przyjmować zmodyfikowany system akordowy, znany pod nazwą systemu płac z premiami. Związek zawodowy w porozumieniu z przedsiębiorcą ustanawia płacę za pracę, którą można wykonać przy przeciętnym wysiłku w pewną określoną ilość godzin; jeżeli robotnik wykona ją szybciej, za każdą zaoszczędzoną godzinę pracy otrzymuje nadto pewne wynagrodzenie czyli premium. Dla przedsiębiorcy wynika stąd korzyść przy spiesznym zamówieniach i wogóle skutkiem oszczędności, powodowanej szybkością obrotów; zręczny robotnik widzi tu również zysk dla siebie. Powtarzamy, że nieodzownym warunkiem jest tu silne stowarzyszenie robotnicze i wysoki poziom inteligencji jednostek. Od marca imieniem admirała wprowadzono system premii dla robotników, zajętych przy fabrykacji maszyn w królewskich dokach angielskich.

SKRZYŃKA

DO LISTÓW.



Zakończenie w sprawie

gminy żydowskiej.

Mimo ogromnego zainteresowania się całej naszej gminy sprawą, jaką w Kuryerze poruszyłem, już wiem że mi nikt nie odpowie, a to z tej przyczyny, że ci, którzy mi słuszność w duchu przyznają, t. j. większość gminy, nie śmie jawnie i śmiało wystąpić ze swem zdaniem. Drudzy zaś, t. j. mniejszość z przedstawicielami gminy na czele, z niecierpliwością oczekują, by echo tej całej sprawy jak najprędzej przebrzmiało, a zatem chcą, aby jak najmniej o tem mówiono, a tem bardziej pisano,—przeto i ja zadowolę ich i już dam spokój a sprawę tej więcej nie poruszę, bo przekonałem się, że tu u nas w Sosnowcu nie opłaci się mówić i rozbudzać kwestyi, tyżące się dobra ogółu, każdy bowiem pilnuje swoich osobistych spraw i stara się, by jemu było dobrze, resztę zaś zostawia się na barkach opatrności, według tradycyjnego systemu Pacanowa, Zarnowca lub innych Kozienic, lecz na zakończenie zaznajomię tutejszych mieszkańców z dochodami, jakie mają tutejsi rzeźnicy.

O ile się skrupulatnie wywiedziałem, to w rzeźni miejscowej zabija się tygodniowo 80 do 90 sztuk bydła, cieląt zaś od 100 do 130 sztuk.

Za zabicie wołu lub krowy rzeźnicy pobierają 1 rb. kop. 65 a od cielaków po 50 kop. od sztuki, a zatem 90 sztuk bydła $\times$ 1 rb. 65 kop. = 148 rb. 50 kop.; 130 cielaków $\times$ 50 kop. = 65 rb. Razem 213 rb. 50 kop. tygodniowo, czyli 854 rb. miesięcznie, co stanowi ni mniej, ni więcej, tylko 10248 rb. rocznie.

Ile zabijają, poza obrębem rzeźni, a mianowicie: w Sielcu, Pogoni, Wygwizdowie i Dębowej Górze, niewiadamo, bo tam bez kontroli w domach prywatnych, gdzie rzeźnicy rozmaici mieszkają, operację tę załatwiają, ale nie przesadzę, jeżeli powiem, że te kilka dzielnic tyleż mięsa potrzebuje ile cały Sosnowiec i dochód z tego także do gminy należeć powinien.

Co zaś do drobiu, to również trudno coś stanowczego powiedzieć, gdyż takowy rzeźnicy zabijają i w rzeźni i na placu swego własnego domu (raczej gmachu) a także w

większych domach prywatnych, w których za to pobierają miesięczną niezłą płacę.

Od gęsi pobierają 5 kop., a od drobniejszych sztuk po 3 kop., a że towaru tego już nie na setki a na tysiące liczyć trzeba, przeto niech sobie każdy sam sumę dośpiewa.

Pytam się więc teraz Szanownych moich współwyznawców i panów przedstawicieli gminy, jeżeli już nie chcecie mieć synagogi to czemuż dochodów tych nie użyjecie na inne również ważne cele?

Ot, mamy masę współbraci, głodem w naszym grodzie przymierających, mamy nędzarzy, którzy Bogu dziękują, że dzień jako tako przepędzili, a dzieci tam kupa. o jakim takim kształceniu których i myśleć nie mogą, mamy chorych, którym T-wo Dobroczynności, mimo najszczerzych chęci, nie może dać odpowiedniej opieki, i wiele, wiele innych jeszcze tym podobnych potrzeb.

Czyżby z tych dochodów, gdyby je gmina na swoją korzyść obruciła, nie można byłoby, dajmy na to, wystawić, szpitalika żydowskiego, choćby tylko z początku na 10 łóżek.

Zobaczcie kiedy panowie, w jakich brudach niektóre biedne chore kobiety leżą, a to jedynie wskutek nędzy. A ileż wskutek tego na zakazanie krwi umiera? Czy to nie byłoby więcej humanitarnem, niż pozwalać nabijać kabzę kilku jednostkom, tylko dla tego, że ci potrafili zjednać sobie względy niektórych naszych potentatów?

Nie mogę się moją starą mózgowicą połapać, czemu się to dzieje, że nasi wielcy w gminie, nasi potentaci, ludzie bardzo praktyczni i lubiący się obliczać, szczególnie tam, gdzie idzie o interes osobisty i własną kieszeń, a nawet przy wynagrodzeniu pracowników swych biur, są bodaj za oszczędni, bo z prawdziwą kupiecką zaciętością, godną lepszej sprawy, bronią najminimalniejszych wydatków, nie wpadli dotąd na myśl, że to jest marnotrawstwem grosza publicznego, za który nie jedną dolę ulżyć by można było. Wszak gdzieś tam w prastarych naszych księgach powiedziano że jesteśmy «litościwi i synami litościwych» (Rachmuném b'naj rachmuném), a tu trzy jednostki bez żadnej kontroli, dorabiają się majątków ze szkodą dla prawdziwej nędzy.

Na tem kończę a resztę zostawiam sumieniu zdrowo zapatrujących się moich niektórych współwyznawców — przebudźcie się na litość Boga z tego nieuzasadnionego snu obojętności na sprawy społeczne, a przeważnie nie postępujcie wbrew własnemu przekonaniu i nie dajcie się za nos wodzić niektórym osobnikom nie czującym na dolę i niedolę swoich współplemieńców.

Żyd tutejszej gminy.

KRONIKA

BIEŻĄCA.

Kuryerek Sosnowiecki.

W dn. 13 b. m. wyjechali z Sosnowca, powołani do służby czynnej w marynarce Mastecki (od p. Lamprechta), Gajda (z Katarzyny) i Wójcik (z walcowni Miłowice).

Z teatru letniego. W niedzielę w teatrze letnim odbędą się dwa przedstawienia. Po południu odegrany będzie obraz dramatyczny «W świat», wieczorem wesoły wodewil «Królowa przedmieścia».

Dotychczasowy dyrektor teatru sosnowieckiego p. Feliński z pośród 6 kandydatów został wybrany przez Komitet teatru lubelskiego i zawarł kontrakt na sezon zimowy 1904/5 r.

Z sądu. W dniu 30-ym z. m. sąd okręgowy piotrkowski rozpoznawał głośną sprawę o zamach na życie inżyniera Hermana Mauve, dyrektora zakładów T-wa akcyjnego «Huldschinsky i S-ka». Sprawcy zamachu skazani zostali na ciężkie roboty: Koprys na lat 15, Cholewka na lat 12 i Chawka na lat 8.

Majówka. W niedzielę 10 b. m. w lesie Zabkowickim na polance nieopodal rzeczki odbyła się majówka sosnowieckiego chóru kościelnego z udziałem orkiestry z Dąbrowy. O 4-ej po poł. zaszczylicili zebranie swoją obecnością ks. proboszcz Milbert i ks. Staniszewski. Ochocha zabawa taneczna, urozmaicona w przerwach śpiewami, przeciągnęła się do 10¹/₂ wieczorem, o której to porze rozbawieni majówkowicze powrócili pociągami do Sosnowca.

W kwestyi nia owoców, warto, aby nad ich zdrowotności. sprzedają, rozciągnięto silny nadzór. Owoce niedojrzałe powinny być konfiskowane. Konieczna jest także kontrola nad małymi sklepikami spożywczymi przy sprzedaży masła, mleka i śmietany. Analiza chemiczna znalazłaby w tych produktach wszystko, z wyjątkiem tego, co potrzeba. Że tyle dzieci u nas umiera, że tyle jest chorych, to tylko wina pokarmów; panowie lekarze mogliby coś o tem powiedzieć.

Pseudo-felcerzy. Zwracamy uwagę czyja należy, że niektórzy panowie fryzjerzy, podszycają się pod stanowisko felcerów i bez-

prawnie dopuszczają się praktyk, im niedozwolonych, jako to: stawiania baniek ciętych pijawek, wrywania zębów i t. p. Niedawno robotnik jednej z tutejszych fabryk L. wskutek wyłamania zęba ciężko chorował i tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej uniknął strasznych następstw. Czy niema żadnego na tych panów sposobu?

Pożar. W niedzielę d. 10 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem wybuchł pożar w cegielni parowej za fabryką Deichsła w Sielcu. Zdaje się, że leżące na placu belki i drzewo budulcowe ktoś rozmyślnie podpalił. Na ratunek pospieszyły straże ogniowe z fabryki p. Schöna z Ostrej Górki i z kopalni Renard. Wspólnymi siłami udało się dzielnym ludziom ogień umiejscowić, mimo tego, że wiatr pędził płomienie w stronę głównego trzechpiętrowego budynku cegielni, którego okna były otwarte, a znajdujące się tam drewniane rusztowania bardzo łatwo zająć się mogły, a wtedy cały budynek poszedłby z dymem. Przy ratunku został silnie ugodzony w prawą nogę toporem strażak Józef Kiciński. Praca przy ogniu trwała do godziny 10-ej wieczorem, straty dochodzą 1000 rubli.

Samowola. Za domami Schöna na Ostrej Górze jakiś właściciel bije studnię. Dla ułatwienia roboty, zakłada dynamit, który eksplodując niepokoi całą tamtejszą dzielnicę. W sobotę d. 9 b. m. wystrzał taki wyrzucił mnóstwo odłamów kamieni na domy fabryczne i cud widoczny, że nikt szwanku nie poniósł. Że też władza miejska na takie rzeczy pozwala.

Historya, W tych dniach, około godziny 3-ej w nocy za jakich... za wiele. dzwiedział dzwonek w mieszkaniu lekarza fabrycznego ** i w progu stanął strapiiony mężczyzna.

— «Proszę pana doktora», wyszeptał, wieczorem zachorowało mi nagle dziecko—widzę, że bardzo jest źle — upraszam o przybycie, mieszkam niedaleko.

— A kartka jest?

— Nie, niema, panie doktorze—po powrocie z roboty zastałem dziecko niezdrowe,

a teraz w nocy nie mogłem tej formalności dopełnić.

— Jak kartki niema, to ja nie jestem obowiązany chodzić—wreszcie dzisiejsza noc, to nie moja kolej, musicie wezwać doktora **.

— Ja zapłacę, kiedy kartki nie mam.

— Nie po nocy nie pójde. I zamknęły się drzwi przed zrozpaczonym ojcem. I rozpoczął długą wędrówkę po mieszkaniach lekarzy sosnowieckich — prosił, błagał—żaden nie poszedł. Rano dziecko umarło.

Wypadki takie powtarzają się bardzo często. Czyż wobec tego nie powinna zorganizować się stała pomoc lekarska nocna?

Pp. doktorzy, którym dobrze się w Sosnowcu powodzi, powinni pamiętać, że winni coś społeczeństwu, z którego żyją.

W sobotę ubiegłego tygodnia całą szerokością naszej smutnej i brudnej Przemszy płynęły ryby, potrute ściekami okolicznych fabryk. Nadbrzeżni mieszkańcy wyławiali je w celu spożycia ich. Zwracamy na ten fakt uwagę naszego T-wa Hygienicznego, bo Komisya sanitarna śpi i nic nie jest jej w stanie obudzić.

Z teatru. W sobotę i niedzielę przy mierze nie zapełnionym teatrze letnim odbyły się przedstawienia monologisty p. Artura Zawadzkiego i żony jego pani Jacobi-Zawadzkiej. Monologi, komedijka «Pamiętnik kawalerski» oraz dwie sztuczki, w których p. Zawadzki momentalnie zmienia się w coraz to nową postać, podobały się bardzo; tak zwane komedye mimiczne «Twórca lalek» i «Ręka» nie zrobiły wrażenia i. moim zdaniem, nie kwalifikują się na scenę poważniejszą.

Ofiara.

Pani A. Rogalewicz dla uczczenia pamięci córki swej s. p. Kamilli z Rogalewiczów Maciejewskiej, przy nadchodzącym dniu Jej imienin ofiarowała rb. 50, jako początek na założenie bardzo potrzebnej ochronki w okolicach Ostrej Górki. Dalsze składki na cel tak szlachetny przyjmuje Redakcja naszego pisma.

Medytacje.

(Z ulicy, Handlarze. Wyrodku. Głos do Pasterzy. Lombard.)

Że bruki, drogi, trotuary, jednym słowem wszelkie urządzenia cywilizacyjne w Zagłębiu są, jak to mówią, «pod psem», to rzecz powszechnie wiadoma. Zobaczymy więc co, się dzieje na tych opłakanych brukach, smutnych drogach i trotuarach...

Oj, źle i to bardzo źle...

— Epidemia?... gorzej. Dżuma? i tonie. Ach więc cóż tedy, cóż takiego? O zgrozo!!

— Sodoma i Gomora!?

Obejrzyjcie się na wsze strony, mili, zapani moralisli. a ujrzyście w każdym zaułku kramy rozpusty, w każdym punkcie miasta spelunki jawne i tajne..

Z niechęcią i oburzeniem wielu sędziwych sosnowiecczan spogląda przez palce na one zgorszenie, pocieszając się, że to tylko jednostki...

Niestety, zgorszenie w zakopconym naszym grodzie przybiera rozmiary coraz

groźniejsze, a postęp zrodzony w tym zo-hydzonym kierunku płynie nieomal że całą falą, którą gwałtownie napiera masa takich jednostek—handlarzy.

Któż są ci handlarze, pytacie, gdzie ich ogniska? Od paru zaledwie miesięcy, śledząc te objawy, odkryłem z narażeniem swej osoby i godności—wiele — mało wiele — setki siedlisk i tysiące wstrętnych faktorów ciała ludzkiego.

Falanga ta składa się z brukowych lowelasów, gawiedzi ulicznej, wszelkiego rodzaju «alfonsów», a głównie żydów.

Lichwa dla nich, to fraszka, żywy towar, to dopiero interes!

— «Co to komu szkodzi»—tłomaczy taki ananas z całym cynizmem.

— Kawalery mają wygodę—a ja ładny procent! Dzięki też ich czelnym namowom proletaryat fabryczny toczy gangrena zepsucia. Matki oddają na pastwę rozpusty nieletnie dziewczęta.

Kult zmysłów, najbardziej wyuzdany, najbardziej zwierzęcy stał się jedynym nieomal bodźcem i okrasą życia—nie tylko dla większości naszej młodzieży zwyrodniałej, lecz co smutniejsze i dla ojców i mężów.

Jakaż grozą wobec tych gorszących objawów przejmuję zdanie słynnego myśliciela filozofa J. S. Milla, który powiada: «Wartość ludów mierzy się wartością pojedynczych jednostek, które składają społeczność!»

Zwrócićby się tu należało do ludzi czynu, jednostek chętnych o zorganizowanie czegoś w rodzaju T-wa Opieki nad tą wyjątkową nędzą moralną, a zapoczątkowanie, ponieważ wykonanie tego ważnego zadania polecić duchownym, to jest tym, co pospólstwo i lud trzymają w karchach, aby słowem Bożem zachęcali do poprawy obyczajów, do czynów uczciwych te masy wyrodków, dążące na bezdroża, karcąc z kazalnicy owe zbrodnie przeciwko moralności i czystości duszy...

Ziściły się nareszcie wasze oczekiwania brnający w długach sosnowiecczan. Założyciel lombardu (!) prawdopodobnie umoralni (?) ogół, uwalniając od hydry trzystoprocentowych lichwiarzy, a zdobywając sławę nieśmiertelną (!) wpije się w pamięć wieczystą wielkiej rzeszy biedaków, jak również p.p. Potrzebnickich, Puszczałskich, Rozrzutnickich, Birbantowskich i wielu, wielu innych...

Z. Izdb..

Z TARGOW.

Targ bydłowy.

W tym tygodniu przybyło: 67 wołów, 88 krów — rozsprzedano wszystko — ceny średnie: wół do 90 rb., krowa do 70 rb.

W tygodniu bieżącym płacono na targu zbożowym tutejszym.

Zyto	90 — 92	usp. słabsze
Owies	95 — 100	bez zmiany
Otręby żytnie	75 — 77	usp. mocne
„ pszenne	68 — 70	„ „

za pud loco stacya Sosnowiec.

Nadeszło trzody chlewniej 1760, za granicę wyszło 1423 Płacono 18 kop. za funt żywej wagi.

LUZNE NOTATKI.

Kradzieże. W d. 16 b. m. do mieszkania J. B. na Ostrej Górze wkradli się złodzieje i unieśli garderoby i różnych sprzętów na ogólną sumę 185 rubli. Złodzieje nie wykryci — śledztwo w toku.

— Tego samego dnia na Ostrej Górze mieszkaniu R. O., który wyjechał i dotychczas jeszcze nie powrócił, zostało doszczętnie okradzione. Straty niewiadome.

— W sobotę ze stajni d-ra Z. wykradzione uprzęż na konia. Złodzieje wykryci i ujęci.

— W nocy z 6 na 7 b. m. złodzieje wtargnęli do restauracji przy teatrze i zaczęli plądrować. Spłoszeni jednak uciekli, unosząc towaru i plateiry na sumę 50 rubli.

Przejechanie. W S., jadąc konno galopem, przejechał na Wygizdowie trzyletniego chłopca M. K. Ogledziny lekarskie, wykazały obrażenie płuc — stan dziecka groźny.

Zatonięcia. W d. 8 b. m. w rzece za domem p. Schöna utopiło się pięcioletnie dziecko i choć je natychmiast wydobyto, nie zdołano przywrócić go do życia.

— W d. 9 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem robotnik z kopalni Miłowice Franciszek Walaszek, 34 lat liczący, poszedł się kąpać do Przemszy na Ostrej Górze pomiędzy łąkami a fabryką p. Lamprechta, skoro tylko wszedł w wodę, natrafił na głębie i zaczął tonąć. Ludzie, stojący na brzegu, obojętnie przypatrywali się jak tonął nieszczęśliwy i nie pospieszyli z ratunkiem — dopiero nadbiegły majster z fabryki p. Schöna R. S. wskoczył na ratunek, ale już topielca znaleźć nie mógł. W niedzielę o 7-ej rano wypłynęło ciało i wydobyto je z wody.

Uduszenie. Robotnik z papierni p. Lamprechta Marcin Jazowski, liczący lat 62, nie przyszedł we czwartek d. 7 b. m. na obiad. Żona, sądząc, że mąż gdzieś po pijanemu zasnął, co mu się często zdarzało, nie była o niego niespokojna, lecz gdy ani w piątek, ani sobotę nie przyszedł, udała się do fabryki z prośbą, aby rozpoczęto poszukiwania. Dopiero w poniedziałek d. 11 b. m. o godz. 6-ej rano, znaleziono go w szopie, napełnionej wałtuchami ze szmatami, nieżywego. Widoznie Jazowski, położył się spać na wałtuchach i w czasie snu spadł głową na dół w przepaść pomiędzy wałtuchami i ścianą i tam się zadusił. Do zwłok dobrały się już szczury.

Otrucie. W Sielcu w domu p. P. w d. 6 b. m. otruła się kwasem siarczanym 50-cioletnia K. Z powodu pijaństwa wyrzucona przez dzieci targnęła się na własne życie.

Echa z Zagłębia i okolicy.
BĘDZIN.

Dnia 20 lipca (2 sierpnia) r. b. od godz. 10 rano, w biurze powiatu będzińskiego odbędzie się licytacja przez złożenie zapieczętowanych deklaracji, na dzierżawę dochodu będzińskiej kasy miejskiej od podatku mostowego na termin trzechletni, t. j. od 1 stycznia 1905 r. do 1 stycznia 1908 r., od sumy 3805 rb. 99 kop. in plus na rok. Licytanci obowiązani wnieść do kasy powiatowej kaucyę w kwocie 381 rb. i kwit kasy wraz z deklaracją, złożyć w oznaczonym terminie na ręce p. Naczelnika powiatu. Formę deklaracji otrzymać i warunki licytacji przejrzeć można wcześniej w biurze powiatu.

Dnia 8 b. m. jakichś pięciu drabów w rzece Przemszy, w miejscowości «pod jazem» dynamitem strzelali ryby. Ogromna masa drobniuteńkich ryb martwych wypłynęła na wierzch i kilkanaście funtów większych, które wyłowiwszy złoczyńcy zbiegli. Kradzenie w ten sposób ryb z rzeki, która corocznie bywa wydzierżawiana przez Magistrat prywatnym osobom, przynosi krzywdę dzierżawcy i ogółowi, gdyż, wytopiając dynamitem zarybek, nigdy nie będziemy mieli w rzekach naszych ryb większych.

Ubiegłej nocy jacyś złodzieje, zebrawszy się pod domem p. Czaplickiego, omawiali sposób dostania się do domu. Na szczęście znajdująca się w podwórzu służąca wysłuchała ich projektu, o czym zawiadomiła właściciela który z pomocą innych odpędził opryszków od domu.

Dnia 24 września (7 października) r. b. od godz. 10 rano w sali posiedzeń piotrkowskiego sądu okręgowego będzie sprzedawana z publicznej licytacji nieruchomości № 185 przy ulicy Czystej w Sosnowcu, należąca do Józefa Bergmana, a mianowicie: dwupiętrowy dom z takąż oficyną, placem i zabudowaniami gospodarskimi, oszacowany do licytacji na sumę 20,000 rb. in plus.

Komisarz sądowy w Będzinie 12/25 lipca r. b. od godz. 10 rano sprzedawać będzie przez licytację publiczną rozmaite towary, znajdujące się w sklepie, należącym do kopalni «Jan» i znajdującym się na kol. Dębinki w domu Sączewskiego. Towary do licytacji oszacowane na 461 rb.

Licytacja odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Szlamy Lajzerowicza i innych.

Pewien kupiec tutejszy podał do Ministeryum skarbu podanie, że wobec toczącej się na Dalekim Wschodzie wojny z Japonią, on wie sposób powiększenia dochodów państwowych przez obłożenie niektórych przedmiotów w handlu podatkiem akcyzowym. W tych dniach na to podanie przysłano z Głównego wydziału opłat niestałych odpowiedź, że pan Minister skarbu prośbę kupca pozostawił bez skutku.

W tych dniach p. H., kąpiąc się w Przemszy, przepłynął na brzeg przeciwny i wyrzucił się na piasku. W tem do rzeki podeszło kilku drabów i pochwyciwszy ubranie H., zaczęło uciekać. Szczęściem p. H. miał z sobą psa, którym poszczuł uciekających. Pies dosyć duży puścił się w pogoń za uciekającymi a gdy ich już doganiał, ci rzucili ubranie p. H. w polu, przy którym pies się zatrzymał, i sami umknęli.

W. Witkowski.

Szosa do Czeladzi. Inżynierya Powiatowa w dniach 8 i 9 b. m. dokonała pomiarów drogi od Będzina przez osadę Czeladź do Komory celnej «Czeladź». Droga ta, zatwierdzona przez Ministeryum, będzie w wiosnę roku przyszłego uporządkowaną i przebudowaną na szosę pierwszorzędną. Obecnie przystąpiono już do budowy nowego mostu przez rzekę Brynicę pod Czeladzią. Most ten będzie znacznie szerszy i otrzyma belkowanie żelazne. Ponieważ uporządkowanie tej ważnej komunikacyjnej arteryi niepomiernie zwiększy ruch pasażerski przez Czeladź i skróci z całego Zagłębia drogę do Katowic i Bytomia, gdyż można będzie uniknąć podróży na Komorę Modrzejów, przeto bardzo byłoby pożądanem, aby śląskie T-wo tramwajów elektrycznych przedłużyło jednocześnie swą linię tramwajową z Siemionowic do Komory celnej «Czeladź» która też w niedalekiej przyszłości będzie

zmienioną z przykomórka na Komorę celną drugiej klasy.

Gryff.

NIWKA.

W dniu 30 z. m. pomocnik maszynisty przy maszynie wydobywalnej na szybie «Henryk» w Nivce, Gadowski zabity został przez koło rozpędowe. Wypadek spowodował sam Gadowski, który nie obeznanym dostatecznie z maszyną, chciał sam, podczas kiedy maszynista oddalił się na chwilę, puścić w ruch maszynę i podczas tej czynności znalazł śmierć na miejscu. W dniu 2 b. m. odbył się pogrzeb nieszczęśliwego.

W dniu 4 b. m. niewiadomi złodzieje dobrali się do mieszkania urzędnika stacyi towarowej Nivka, p. Os. i ukradli dwa listy zastawne, 50 rubli w gotówce, oraz nowy garnitur ubrania. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Urodzaje w okolicy naszej przepowiadają się wogóle pięknie. Zboża wprawdzie ucierpiały nieco skutkiem długotrwałej suszy, lecz pomimo to stan ich jest dobry. Owoców bardzo dużo. Kartofle bardzo się poprawiły skutkiem spadłych w ostatnich dniach deszczów. Wobec tego trudno domysleć się przyczyny, dla której cena chleba podskoczyła u nas do 22-ch kopiejek za bochenek sześciofuntowy, a niektórzy nawet sklepikarze sprzedają taki bochenek po 24 kop. Już to piekarze potrafią skorzystać z każdej, często nawet bardzo błahiej przyczyny, aby tylko podśrubować cenę chleba jak najwięcej w górę.

Do urozmaicenia i zmniejszenia choć w części nudów w naszym oddalonym zakątku przyczynia się bardzo orkiestra górnicza kopalni «Jerzy», która dwa razy w tygodniu odbywa swoje lekcje w rodzaju koncertów w ogródku, należącym do terytorium kopalni. Z prawdziwą przyjemnością przebiegać tam można kilka godzin, słuchając produkcji dobrze wyćwiczonej orkiestry, która w tym roku, oprócz kompletu instrumentów dętych, posiada także komplet smyczkowy. To też na lekcjach owych pełno zawsze słuchaczy, nie tylko ze sfery urzędniczej, ale również z klasy robotników. Wejście do ogródka jest wolne i nikomu wstęp nie bywa wzbroniony, co jest rzeczą bardzo chwalebną i godną naśladowania.

Emer...

Pożar. Dnia 10 b. m., t. j. w ubiegłą niedzielę około godz. 4-ej po poł. nad Zabkowicami poczęły unosić się gęste kłęby dymu. Na pomoc ze wszech stron biegli ludzie, jedni na tradycyjnego gapia, inni zaś ze szczerem chęciami niesienia pomocy nieszczęśliwym.

Pożar wyniósł 3 wiorsty od stacyi «Zabkowice» we wsi «Ujejsce».

Każdy z dobiegających miejsca pożaru, pełen wiary, iż swoją osobą przyniesie pomoc nieszczęśliwym, rozczarował się natychmiast, bo aby ratować, potrzeba narządzi ratunkowych, tych ostatnich zaś w całej wsi nie było.

Przybyli stanęli więc, wraz z mieszkańcami palących się chałup, bezsilni i bezradni, przyglądając się rozszalałemu żywiołowi. Po niespełna godzinie nadbiegli z pobliskich miejscowości obywatele z bosakami, łopatami itp., wtedy dopiero przystąpiono do ratunku pozostałemu mieniu nieszczęśliwych.

Wiele, bardzo wiele dopomógł słowem i czynem, przybyły wraz z innymi ks. Szpakiewicz, proboszcz z Wojkowic.

Doprawdy, to wstyd, by za sikawkę służyła taka ręczna z drzewa do polewania podwórza, ani jednej całej drabiny, jednym słowem, obraz pełnego niedo-
łęstwa w połączeniu z zastraszającym lek-
ceważeniem swojego dobra.

Spaliło się 12 domów mieszkalnych z przylegającymi budowlami gospodarskimi. Nie obyło się też bez ofiar, mianowicie po-
parzone ciężko zostały dwie kobiety przy
ratowaniu dobytku.

Ogień zapruszyli parobcy, którzy, przy
święcie odpoczywając na strychu, palili pa-
pierozy. Gdyby jednak było chęci więcej i
każda z wiosek na czele ze swoim wójtem
starła się o zabezpieczenie w tych wypad-
kach, to i pożar w Ujejściu nie przybrałby
tak szerokich rozmiarów.

KORESPONDENCYE.

Z Częstochowy

Niema chyba miasta w całym Kró-
lestwie Polskim, w którym zbierałoby się tyl-
ko żebractwa, co w Częstochowie. Ze wszyst-
kich stron kraju, miast, wsi, osad ściga
do nas cały legion żebraków, kalek, wstręt-
nych potworów, wariatów, spokojnych ma-
niaków, dotkniętych przeważnie manią reli-
gią, ludzi, cierpiących konwulsje i wiele
innych chorych nieuleczalnie. Gdyby tych
nieszczęśliwców ścigała wiara do stóp
Królowej naszej, słynącej w świecie całym
cudami, gdyby znosiła trudy podróży, nie-
wygody i przykrości (dlatego jedynie, by
módz pomodlić się Najświętszej Pannie, ofia-
rować swe bóle i prosić o siły do znoszenia
mężnie krzyża, jaki dźwigają, niktby nie
śmiał jednym słowem stawiać im
przeszkód, bo i któż ma większe prawo
garnąć się pod skrzydła naszej Matki, jak
nie ci wydziedziczeni. Gdyby ich, powtar-
zam, pchała do Częstochowy potrzeba mod-
litwy, gorąca wiara, nadzieja uleczenia, ten
nieszczęśliwy, kaleka legion, zmieszalby się
z tłumem pobożnych, nieraz kilkunastoty-
sięcym i stałby się niewidzialnym, zni-
knałby. Bystremu spostrzegaczowi nie
uszedłby może widok jakiegoś skurczonego
z bólu kaleki, modlącego się gorliwie gdzieś
w kącie klasztoru przy bocznym ołtarzu;
tknięte litością serce podałoby jałmużnę,
naprawdę z potrzeby własnego serca, odczu-
wającego niedolę bliźnich, ale, niestety, tak
nie jest. Ten wstrętny, kaleki legion pcha-
ny bywa do nas żądzą groszy, chęcią zys-
ku, bo odpusty w Częstochowie, to niezrów-
nane pole do wyzysku. Pobożny nasz piel-
grzymi lud, wyzyskiwany bywa przez wszyst-
kich. Kramarze, handlujący świętościami,
na nich robią majątki, podnosząc dziesięć
razy istotną wartość towaru, piekarze dają
chleb i inne pieczywo drożej i gorsze jak
zazwyczaj, ze wstydem dla częstochowian
ale i to powiedzieć muszę, że nim ksiądz
przeor zaprowadził kanalizację w klasztor-
ze i urządził dla pielgrzymów krany z
wodą świeżą, czystą i zdrową, to okoliczni
właściciele domów zamykali studnie, każąc
sobie płacić za każdy kubek wody. Zaczę-
ny ksiądz zrozumiał smutne położenie ludu
pobożnego i usunął tę niewygodę dla jed-
nych, a wyzysk drugich. Zboczyłem nieco
od myśli przewodniej, zabaczywszy o do-
brodziejstwa i zaczął działalność naszego
szlachetnego księdza przeora, kiedy indziej
obszerniej i dłużej o nim pisać będę, wy-

szczególniając jego wiekopomne prace oko-
ło klasztoru, dziś wracam jeszcze do żebra-
ków. I oni, tak samo jak ci, powyżej
wskazani, wyzyskują lud, a wyzyskują tem
gorzej, grzeszniej, bo niejako frymarczą
kalectwem, z chorób, zwłaszcza z konwulsji,
epilepsji, choroby św. Wita, robią sobie
wprost rzemiosło. Czy zwróciliście uwagę,
czytelnicy, będąc w Częstochowie podczas
odpustu, jak wygląda wejście do klasztoru.
Toż to galeria, zwyrodniałych potwornych
typów, wstrętnych kalek. Usadowieni
zwartymi szeregami wzdłuż ścian i balu-
strady, prezentują swe ułomności, a pre-
zentują nieledwie z cynizmem. Widzieć moż-
na wszystko co tylko choroba z człowieka zro-
bić może, powykrywane ręce i nogi gnijące
owróżdzone gołe piersi, głowy skołtunio-
ne, ruszające się od robactwa wszelkiego
rodzaju. A jakie wstrętne sceny! Na bru-
ku leży młoda dziewczyna. Wije się, kopie,
szarpie ubranie, piana z ust jej się to-
czy. Prawdopodobnie dostała napadu jakiejś
choroby. Otacza ją zwarty tłum cieka-
wych, żądny wrażeń. Co to, co to pyta-
ją jedni, inni dotykają kijami, parasolami,
odważniejsi szarpia. Obok leżącej ofiary
stoi impresaryo, starsza kobieta lub męż-
czyzna! «A toć opętana, nie widzicie to—
objasnia — jaka opętana? Kto ją opętał?
pytają. — A któż, jak nie zły, zły duch, nikt
inny! W tłumie ciekawość wzrasta, dopy-
tują się natarczywie, jak to było, gdzie i
kiedy. Impresaryo obrazowo rzecz tłoma-
czy. Grzesznica, nie miała łaski Boga,
konszachtowała ze złym, to ją też i trzyma.
Przynieśli ją, żeby się złego wyrzekła, ale
jej do kościoła nie puszczają, prztem trze-
baby dać za nią na ofiarę na mszę świętą—
a pieniędzy niema! To kwintesencja wszyst-
kiego, niema pieniędzy! Nasz lud jest li-
tościwy, wierzący, lituje się i nad grzeszni-
cą i nad opiekunką, nie odmawia i gro-
szy i pomocy. Grosze, nieraz ciężko zapra-
cowane sypią się w kieszeni impresaryo,
a pomoc objawia się doraźnie. Łapia
biedną chorą na ręce lub nogi i wloką do
kościoła. Chora krzyczy, opiera się, uży-
wają przemocy, wiążą i niosą do stopni
ołtarza. Takich i podobnych scen mamy
mnóstwo, wcisnąć się tylko w tłum, posłu-
chać, co się tam robi, mówi, a zgroza moż-
na być przyjeżdżającym. Pomijając wreszcie wy-
zysk, niemile wrażenie, wprost odrazę, jakiej
się doznaje, jakież prócz tego smutne
skutki grozić mogą kobietom-matkom. Jest
ich tam przecież mnóstwo i wśród wiejskie-
go ludu i wśród inteligencji. Dowiedzioną
jest rzeczą, stwierdzoną naukowo, że brzy-
dota daleko silniej działa na umysł, niż
piękno. Wraża się w pamięć, pozostawia,
że tak powiem, dokładną fotografię nieraz
na lata całe. Natury nerwowe silnie od-
odczuwają; niekiedy wprost wzrok ich przy-
kuwa do siebie kalectwo, lub potworność
ciała, jakich ze więc skutków spodziewać
się można, jeżeli dany osobnik miał zostać
matką. Wszyscy wiemy, a lekarze ogrom-
nie przestrzegają, aby kobiety, matki przy-
szłego pokolenia, w pewnych okresach sta-
nu, unikały wstrętnych widoków, strzegły
się silnych, niemiłych wrażeń, jeśli chcą
wydać na świat zdrowe dziecko. Czy mo-
żebnem jest to w Częstochowie w czasie
odpustu, gdzie, idąc do kościoła, niemożeb-
nem jest prawie podnieść oczów, bo wszę-
dzie spotkać się można z niemiłym wido-
kiem, żebractwo bowiem przybyłe, nie mo-
gąc sobie wywalczyć lepszego miejsca wśród
stałych lokatorów, przedsióneków, garnirują
sobą drogę, siadając pod drzewami, ba
wprost na ścieżkach nieraz, aby tylko być
widocznym. I cóż na to za rada? Nie cho-

dzić może w czasie odpustu na Jasną Górę,
kobiety ciężarne, wrażliwe niech się nie
modlą, nie przyjeżdżają, nie przechodzą na od-
pust? Nie. Wszyscy rozu niemy dobrze, że do-
wodzenia takie byłyby absurdem, to żebractwu
należy położyć tamę, a jest to potrzebą ko-
nieczną, no i rzeczą bardzo łatwą do usku-
tecznienia. Żebracy, kaleki bezdomne i bez
rodzin, znajdują opiekę i pomoc w gminie,
jeśli pochodzą ze wsi, zazwyczaj ludność
wiejska wspomaga, więc nie cierpią i nie
umierają z głodu, w miastach i miastecz-
kach dzieje się to samo z tą różnicą jesz-
cze, że inteligencja, odczuwająca niedolę
bliźnich, gorliwie się krząta już prawie
wszędzie, czy to o zebranie funduszu
dla najuboższych, czy też w zakładaniu dla
nich przytułków, szpitali. Korzystają z
tych dobrodziejstw prawie wszyscy i choć
może nie w tym stopniu opieki i czystości
pozostają, w jakich widziećbyśmy ich pra-
gnęli, faktem jest jednak, że nie przypęda
ich do nas głód i ostateczna nędza! A więc
co? Włóczęgostwo, rozwinięte u nich bardzo
silnie, no i chęć wyzysku! Przyszedł jeden
i drugi kaleka z odpustu z dobrze napeł-
nioną kieszenią, cuda opowiadał o miło-
sierdziu ludzkim, litości jaką wzbudzał, to
zachęciło innych, dalejże do tej cudownej
Częstochowy. I wali to żebractwo do nas
ze wszystkich stron, a bywa nieraz tak na-
tarczywe, że wprost łapie za ubranie. Ty-
py przeróżne, dużo filutów, umyślnie wy-
wołanych ran, puchlin, kalectw nawet.
Prócz powyższych typów, miewamy jeszcze
inną plagę, przybywających z kompaniami
wariatów i głuptaków! Kompania, idąc do
Częstochowy, zabiera takiego nieszkodliwego
głuptaka; w drodze pamiętają o nim, każdy
mu da coś do zjedzenia, a wszyscy myślą
sobie «niech tam idzie, może mu Matka
Boska przemieni». I gdyby ta opieka trwa-
ła dalej, nieszczęśliwy, nie odczuwszy żad-
nych wrażeń, wróciłby sobie z odpustu do
Wólki lub Brzeziny, tak jak się wraca z prze-
chadzki z pola lub lasu i niktby na tem może
nie ucierpiał, ale cóż, kiedy dzieje się ina-
czej. Taki niepoctylny chłopak lub
dziewczyna, dostawszy się do nieznanej
miejscowości, ginie wśród tłumu. Kompa-
nia rozprasza się, każdy myśli tylko o so-
bie i o tem, jakby użyć odpustu, o głupta-
ku nikt nie pamięta. Więc wataśa się
wszędzie, kradnie butki ze straganów, gdy
jest głodny; biją go, katuja, on wyplata
głupstwa, krzyczy, a gdy zmiarkują, że to
«głupi», przestają dochodzić sprawiedliwości
za poniesioną stratę, lecz zato rozpoczyna
się prześladowanie wyrostków i dzieci, rzuca-
ją na niego kamieniami, szarpia lichą odzież,
naigrawają się. Taki nieszczęśliwiec, od-
łączony od swoich, bywa godny pożałowania,
kompania odchodzi, on pozostaje. A takich
niewygodnych i niebezpiecznych nieraz dla
nas depozytów mamy dużo, rok rocznie to
się powtarza, więc się też nagromadziło
moc różnorodnych typów! Wszystko gra-
suje na Jasnej Górze, później rozchodzą
się po mieście, no i robią się uliczne burdy,
awanturki. To jakaś kobieta uważając,
budkę, gdzie sprzedają letnią porą owoce
za swoją sypialnię, rozbiera się i, kładąc
tylko w bieliznie na ziemi, przykrywa się
gazetami, to znów jakiś wariat rozebrał
się zupełnie i biegł po mieście z kijem,
grożąc tym, którzy go chcieli chwycić, — a
takich spokojnych, nieszkodliwych mania-
ków iluż mamy! Żyje to wszystko z miło-
sierdzia, nieraz cierpi głód, zimno i nędzę.
Często bardzo osoby, współczujące nędzy
tych wydziedziczonych, zgłaszają się o
wsparcie dla nich do Towarzystwa Dobro-
czynności o przyjęcie do przytułków, lub

szpitala, że jednak każde miasto instytucje dobroczynne ma tylko dla miejscowej ludności, więc naturalnie nie przyjmują napływowej, odsyłają do policyi, a ta, czyniąc zadość swemu obowiązkowi rozprawia się z nimi krótko i węzłowato, to jest tych, co robią burdy uliczne, biorą do aresztu, czasami wysła do miejsca zamieszkania, a częściej, przytrzymawszy kilka dni, puszczają na wolność. Aby więc tego rodzaju historii unikać, nie zamącać mieszkańcom Częstochowy spokoju, a przede wszystkim nie powiększać licznego zastępu żebractwa miejscowego przybyszami obcymi, uważam za konieczne, by władze miejscowe nie zezwalały na podróże i pielgrzymki tego rodzaju osobnikom. Każda gmina, mająca staranie o swę biedzie powinna robić poszukiwania w razie zaginięcia którego z niepożytych, a znów nasze władze powinny dozwalać na zebranie tylko miejscowemu ubóstwu, odsyłając napływowe żebractwo do miejsca urodzenia lub ostatniego zamieszkania. Tym sposobem uniknęlibyśmy nazbyt liczny napływ wstrętnych, zwyrodniałych osobników, a oni znów nie byłiby narażeni na smutny, prawdziwie tułaczy los. Położenie tamy żebractwu jest u nas kwestją bardzo ważną, dlatego rozpisalem się o niem tak obszernie, zwracając uwagę, komu należy, na tę jedną z wybitniejszych plag naszego grodu.

Doczekaliśmy się nareszcie powiększenia liczby lamp elektrycznych, oświetlających nasze miasto. Dotychczas jest ich zaledwie 40, co przy rozciągłości miasta jest niewystarczającym, a siła światła tak słaba, że nie usuwa ciemności na szerokość ulicy, zwłaszcza letnią porą, gdy rozwijają się kasztany i tamują promieniowanie światła. Od 14 lipca liczba lamp ma być powiększona o 20 ze znacznie silniejszą energią, magistrat bowiem zawarł kontrakt z warszawską firmą «Orion» i ta podjęła się oświetlenia ulic, a także i prywatnych mieszkań i sklepów, jeżeli naturalnie abonenci będą chcieli korzystać i przyłączać się do stacyi. Budynek do ustawienia drugiej, nowej maszyny jest już gotowy, a montowanie idzie spiesznie.

W tym roku gimnazjum męskie ukończyło 22 uczniów, a mianowicie: Jakób Broniatowski, Radziśław Wodzyński, Broniśław Gacek, Mieczysław Gerlach, Julian Grekowicz, Feliks Grobowski, Henryk Danielewicz, Jan Kamiński, Kazimierz Koziełowski, Julian Łapiński, Jakób Mamilok, Symeon Pruszycki, Seryusz Smirnow, Jerzy Skroczyński, Aleksander Tempel, Józef Ufner, Tadeusz Czermiński i Aleksander i Bazyli Eszenbach. Trzech tylko z odznaczyniem: Teodor Sałów medal złoty, Heszal medal srebrny i Stanisław Garstecki medal srebrny.

J. Rawicz.

Z za Kordonu.

Piszą nam z Mysłowic:

Dnia 3 b. m. straż ogniowa ochotnicza w Mysłowicach święciła czterdziestoletnią rocznicę swojej egzystencji, a chociaż praktyczna próba, odbyta w dniu tym, wiele pozostawiała do życzenia, jednak przekonałmy się, że już przed 40 laty byli u nas ludzie dobrej woli, którzy o pożytecznych rzeczach myśleli. A u Was, w Sosnowcu, zdaje się, straż jeszcze niema, a

szkoda, bo pewny jestem, że odwagą i pracą przy ogniu zakasowalibyście naszą.

Sprostowanie.

Od prezydenta miasta Sosnowca otrzymujemy:

W zeszłym numerze Kuryera Sosnowieckiego, w dziale Kroniki miejscowej ukazała się wzmianka p. t. Brukowanie ulic, w której, między innemi zaznaczono, że oprócz dwóch przedsiębiorców, którzy podjęli się wybrukowania ulic Sosnowca kamieniem polnym za sumę 90,000 rubli z pięcioletnią wypłatą — znaleźli się nowi przedsiębiorcy, którzy podjęli się tychże robót za tę samą sumę, ale kamieniem kostkowym. Dla wyjaśnienia tej kwestyi, Magistrat prosi o wydrukowanie że, jak widać z akt, są rzeczywiście przedsiębiorcy chcący wybrukować ulice kamieniem kostkowym ale ceny, jakie podali, nie są te same jak przedsiębiorców, chcących brukować kamieniem polnym. Cena tych ostatnich (zawierzoną już przez Rząd Gubernialny) wynosi od sążnia kwadratowego 9 rb. 45 kop. razem z niwelacją, ziemniemi i innemi robotami — wybrukowanie zaś ulic kamieniem kostkowym, podług żądań przedsiębiorców ze spłatą w ciągu lat 6 wynosi od kwadratowego sążnia 29 rb. 25 kop.

Podpisano

Prezydent A. Sofronow.

Informacye.

Węgle. Starania kopalń węgla w Zagłębiu dąbrowskiem o obniżkę taryf wywozowych do granicy austriackiej, celem ułatwienia eksportu węgla dąbrowskiego do Wiednia, odniosły pożądany skutek. Naturalnie, że ułatwiony wywóz przyczyni się do podtrzymywania wysokich cen dla konsumcyi krajowej, z której punktu widzenia wywóz węgla nie jest pożądanym.

Zwrot cła. Od dnia 14 lipca zaczyna obowiązywać nowe prawo o zwrocie opłat celnych za materiały, użyte na przygotowanie wywozowych za granicę wyrobów bawełnianych i wełnianych. Określono następującą wysokość zwrotu: dla przędzy surowej po rb. 5,30 za pud, dla przędzy farbowanej rb. 5,55 do 6,10 za pud.

Loterye zagraniczne. Ministerium skarbu ogłasza w «Praw. Wiestn.» co następuje: «Według otrzymanych przez ministerium skarbu informacji wśród ludności gub. Królestwa Polskiego, rozpowszechniane są ogłoszenia zagranicznych kantorów bankierskich, proponujące kupno biletów loteryi zagranicznych i pożyczek premiiowych albo też prawo udziału (promess) w ciągnięciach. Przytem na biletach tych nieraz znajdują się napisy, że są one dozwolone w Rosyi, na mocy prawa lub zezwolenia władz urzędowych na kupno i sprzedaż i wogóle na obieg projektowanych biletów lub promess. Wskutek tego, dla uchronienia od oszustwa osób, otrzymujących podobne ogłoszenia, ministerium skarbu uważa za niezbędne wyjaśnić, że obowiązujące prawodawstwo bezwarunkowo zabrania dowozu do

Rosyi biletów loteryi zagranicznych i obligacji zagranicznych prywatnych i publicznych pożyczek. Również niedozwoloną jest sprzedaż i rozdawanie zarówno wspomnianych papierów, jako też wszelkiego rodzaju promess. Winni naruszenia tych przepisów podlegają konfiskacie znalezionych u nich papierów, a w niektórych wypadkach i odpowiedzialności karnej».

Rozmaitości.

Człowiek-zwierzę. W Jeromenha, małym miasteczku prowincyi San Paulo (Brazylia) schwytano niedawno zupełnie zdziczałego człowieka; będąc jeszcze małym dzieckiem, został on porzucony i pozostawiony w lesie. Podobny jest do zwierzęcia, które jedynie swą postać przypomina istotę ludzką; wzrok jego dziki, włosy tworzą wielką grzywę, broda gęsta i zwichrzona, paznogie zmieniły się w pazury, nogi tworzą niezgrabne łapy, nie wydaje ludzkich dźwięków, lecz wyje, jak zwierzę. Już od dłuższego czasu znany był w okolicy pod nazwą «Obląkanego Franka», unikał stale ludzi, zabijał woły i konie, pił ich krew i jadł surowe mięso. Gdy go ujęto, zbliżyło się doń niebacznie kilkoro dzieci, które on usiłował schwycić; uszły wszakże jego pazurów. Ciekawem jest, czy uda się to zwierzę w ludzkiej postaci ośwoić i wychować je jeszcze kiedyś na człowieka.

Kobiety w restauracjach. Podczas kongresu kobiecego w Berlinie, na którym tyle mówiono o prawach kobiet już uzyskanych i mających wejść w życie, dwie uczestniczki międzynarodowego związku miały stwierdzić w sposób przykry, że pomimo wolnego wstępu na wszelkie a nawet do niektórych parlamentów, wstęp do restauracyi bywa kobietom wzbroniony.

Dwie niemłode damy: pani Marya Kempe żona szwedzkiego ministra i p. A. Blehr, żona pułkownika norweskiego, weszły do jednej z restauracyi pod Lipami, usiadły przy stoliku i wzięły do rąk jadłospis. W tej chwili podszedł do nich kelner i oświadczył, że damom, przybywającym bez mężczyzn, nie wolno tu wchodzić. Panie zwróciły się do właściciela restauracyi, ale ten im powiedział, że taki jest rozkaz policyjny, którego celem — przeszkodzić frekwencyi osób podejrzanych w restauracyach pierwszorzędných. Siwe włosy uczestniczek kongresu, ich strój i zachowanie powinny im być służyć za świadectwo przyzwoitości i moralności, ale nie posłużyły. Te panie musiały lokal opuścić. Wzburzone tym faktem, opuściły nawet Berlin.

Takie samo rozporządzenie obowiązuje w pierwszorzędných restauracyach wiedeńskich.

Ale natomiast tu i tam wolno damom z półświatka przybywać w towarzystwie mężczyzn...

Badanie choroby raka. W tych dniach odbyło się w Londynie, w Marlborough-House, pałacu ks. Walii, pod jego przewodnictwem doroczne zgromadzenie komisji utworzonej dla badania choroby raka. Sir William Church odczytał sprawozdanie roczne, w którym wykazywał postępy, jakie badania to poczyniło w czasach ostatnich, a następnie wywodził, że następujące fakty zostały stwierdzone: Rak panuje zarówno

w świecie cywilizowanym, jak i niecywilizowanym, stąd też cywilizacja nie jest jednym z powodów jego powstania: zdarza się zarówno u ludzi, jak i u zwierząt, nawet u ryb morskich, objawia się u wszystkich stosunkowo zawsze w tym samym wieku. Rak nie jest zaraźliwy i nie przenosi się z ludzi na zwierzęta i odwrotnie; choroby nie wywołuje pasożyt, nie wzmaga się też ona. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze ostаточно, żeby rad stosowany w chorobie raka miał wpływ leczniczy.

O F I A R Y.

Na założenie ochronki w okolicach Ostrej Górki w Sosnowcu pani A. Rogalewiczowa rb. 50.

Na niezdolnych uczniów wyzn. kat. szkoły Realnej w Sosnowcu Jerzy Gebel 60 kop.

Pozostałe ze składek na wieniec dla ś. p. Julii z Stodołkiewiczów Stechmanowej rb. 10, przeznaczono na wpis dla niezdolnego ucznia będzińskiej szkoły Handlowej.

Dr Leon Weissman
powrócił
z zagranicy.
Akuszerya: choroby wewnętrzne i dziecięce.
ul. Modrzejowska
dom Fröhorgena 2006—12—1
vis-à-vis apteki.



**Od d. 1-go lipca lokal naszej Admini-
stracyi i Redakcyi został przeniesiony na
ulicę Warszawską do domu Zająca obok
plantu Niweckiego na I-e piętro.**

Administraya.

Przypominamy, że czas opłacić

Prenumeratę.



Od Administracyi.

Osobom i instytucyom, zamieszczać w piśmie naszym ogłoszenia przypominamy ostrzeżenie, że żaden z naszych agentów ogłoszeniowych nie jest upoważniony do inkasowania należności. Pano-
wie ci mogą pobierać jedynie zaliczki, za kwitem tymczasowym, który musi być zastąpiony przez kwit administracyjny.

Powyższe ogłoszenie nie odnosi się do księgarń, agencji i naszych przedstawicieli w innych miastach, mających specjalne upoważnienie od inkasowania należności.

HAMMONIA CARBOLINEUM, środek, zabezpieczający drzewo o
gnicia i próchnienia
POLECA SZPIGIEL & REINER w SOSNOWCU
skład ulica Modrzejska,
apteczny dom Fisza.
1068

Browar parowy „Sielce“
T-wa Przemysłowo-Górniczego „Hr. Renard”
poleca znane ze swej dobroci piwo jasne-pilzneńskie i ciemne-monachij-
skie. Poleca również Lód sztuczny z wody źródlanej.
Sosnowiec gub. Piotrkowska.—Skład główny, Warszawa ul. Żelazna № 58. 779

Dobra Słupia.

Stacya kolei i poczta Sędziszów posiada na sprzedaż wszelkiego rodzaju materyały tar-
te: dębowe, sosnowe i olszowe, które to mogą być sprzedane loco stacya lub loco wa-
gon Sędziszów, jak również dokonywa się sprzedaż detaliczna na tartaku zwanym
Czarny Las. Należy zgłaszać się listownie lub osobiście do zarządu lasów dóbr
Słupia odległego od stacyi Sędziszowa o wiorst pięć. 2009-4-4

JAN JOKS w Katowicach 2033
poleca nadal urzędową
wyprzedaż wszelkich resztek i wysor- bajecznie niskich
towanych materyałów po cenach.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że przeniosłem moją 2024-3-1
RESTAURACYĘ
z ulicy Poprzecznej na ulicę **Augusta-Schneidra** do dotychczasowe-
go lokalu **Tucherbrau-Lederbrau** naprzeciw łazienek miej-
skich. Wyszynk oryginalnego piwa
pilzeńskiego, monachijskiego i kulmbachskiego.
Pozwalam przedewszystkiem zwrócić sobie uwagę na mój zawsze bo-
gato zaopatrzony bufet w różne przekąski i doskonałe wódeczki.
z wysokim szacunkiem **Wojciech Biela**
KATOWICE, naprzeciw łazienek.

DR MEDYCYNY
MIECZNIKIEWICZ,
specjalista w chorobach gardła, nosa
i uszu.

Katowice 577
Od 1-go czerwca r. b. mieszkać będę
ulica GRUNDMANA № 5, 2-gie piętro.

??? Gdzie ???
się kupuje najtaniej i najlepiej wszelką
broń, amunicję
i przybory do polowania?
u

W. Czaplickiego w Katowicach.
blizko stacy kolejowej
585-52-28

Aleksander Dębicki

Geometra Przysięgły,

Sosnowiec, ul. Mikołajewska, dom Pempla.
przyjmuje wszelkie czynności mier-
nicze a mianowicie: pomiary pla-
ców, urządzenie hypotek, parcela-
cye, czynności dla towarzystw kre-
dytowych ziemskich i miejskich.
933

DROGERYA-MONOPOL

APTEKARZ H. GLASER 391
Katowice, WPROST DWORCA.

Dr. Pomierski

z WROCŁAWIA.
Specjalista w chorobach zębów i ja-
my ustnej, praktykuje
w Mysłowicach,
dom W. Fligera przy ul. Pszczyńskiej.
Laboratorium sztucznych zębów.
Przyjmuje pacjentów: od godz. 9—2
po połud. i od 3—6 wiecz. 459.

Letni rozkład jazdy pociągów.

(OD DNIA 15 MAJA R. B.)

Warszawsko-Wiedeńska.

	odchodzi	przychodzi
	do Warszawy	z Warszawy.
Osob. 3 klasy	5—55*	9—15
Posp. 3 „	8—50	9—25
Poczt. 3 „	12—55	2—25*
Osob. 3 „	2—55*	5—45*
Kurj. 2 „	11—10	6—20.
Osob. 3 „	11—30	8—30
Miesz. 3 „	8—15	1—05
	do Zabkowic	z Zabkowic.
Osob. 3 klasy	8—20*	8—25*
Osob. 3 „	12—15*	11—05*
Osob. 3 „	8—15*	3—05
	3—15*	
	do Piotrkowa	z Piotrkowa.
Osob. 3 klasy	7—10*	11—15*
	Iwangrodzko-Dąbrowska.	
Osob. 3 klasy	8—30	9—15
Osob. 3 „	4—30	1—30
Osob. 3 „	—	10—05
	Z a g r a n i c z n a.	
	do Katowic	z Katowic
	6—47	6—07
	9—49	7—30
	11—51	11—14
	3—40	2—17
	7—03	6—29
	11—19	9—43
	do Szopienic	z Szopienic
	8—05	6—29
	4—04	12—19
	10—44	7—36

Cyfy podkreślone oznaczają czas od godziny
6-ej wieczór do godz. 5 minut 59 rano.
UWAGA. Na stacyi „Stary Będzin“ zatrzymują
się tylko pociągi. oznaczone gwiazdką.

KOTLARNIA MIEDZIANA

Z. KOSIŃSKI W SOSNOWCU

WYRABIA: Aparaty gorzelniarne różnych systemów. Rury, kolana, węzownice dla fabryk cukru. Rury różnych fasonów dla kopalń, cementowni i innych zakładów fabrycznych, próbowane ciśnieniem hydraulicznym. Rurki masometrowe. Wanny i piece kąpielowe. Dostarcza dla fabryk miedź w blasze, sztaby fasonowe, szlagluty w żądanej ilości. Węgiel drzewny na pudy. Wysyła na żądanie zdolnych monterów. Długoletnie prowadzenie własnego zakładu daje zupełną gwarancję do akuratego wywiązania się z łaskawie powierzonych zleceń.

921-13-13

Zakład sierot chłopców

Warszawskiego T-wa Dobroczynności

posiada 40 chłopców w wieku około lat 16, z wykształceniem elementarnym, którzy mogą być pomieszczeni jako uczniowie w różnych rzemiosłach.

Majstrowie, chcący ich przyjąć, zechcą swoje oświadczenia składać w kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11-ej rano do 1 1/2 p. p.

(Krakowskie Przedmieście № 62).

Kto raz spróbuje, zawsze palić będzie

Wyśmienite papierosy!

„S Z Y K“

10 sztuk 6 kop. — 25 sztuk 15 kop.

Fabryki T-wa J. S. Kusznarewa w Rostowie n/D.

D orówywają papierosom kopiejkowym.

Do nabycia u W-go J. Rzewuskiego na Pogoni i we wszystkich składach tabaczknych. 1098-4-4

Katowice, Górny Śląsk

Nowość! Hotel „RUSSISCHER HOF“ Nowość!

Naprzeciwko poczty i banku Rzeszy — 2 minuty od dworca.

Od 1-go lipca r. b. otwarty.

Wielki z najmodniejszym komfortem urządzony dom. Centralne ogrzewanie. Elektryczne oświetlenie. Łazienki. Sala parketowa do wszelkich uroczystości. Osobne pokoje bilardowe i do pisania. Eleganckie salony. 2017-3-3

Restauracja I-orzędna z wyśmienitą kuchnią po dostępnych cenach.

Paweł Burkart.

Dr Włodzimierz TALKO

przeniósł się do domu p. Fiszhaufa przy rogu ulic Modrzejowskiej i Policyjnej, chorych rozpocznie przyjmować od dnia 1-go sierpnia r. b. 2031-2-2

ALERSANDER DĘBICKI,

TECHNIK

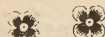
wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, przyjmuje asekurację budynków oraz wykonywa plany budowli 733-52-37

w Sosnowcu

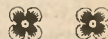
ulica Mikołajewska, d. Pempla, parter.

BIELIZNA KOLOROWA.

WYROBY ANGIELSKIE. OBUWIE AMERYKAŃSKIE. KRAWATY. ŁASKI. PŁASZCZE GUMOWE



Prince of Wales



Katowice G.Ś.

naprzeciw składu W. Czaplickiego. 392.

F. OLIWKIEWICZ w Sosnowcu

ulica Główna obok hotelu „Victoria“.

Obicia papierowe w wielkim wyborze w najmodniejszych deseniach i kolorytach. Ceny 30 do 40 procent tańsze w tym roku. Próby na każde żądanie są wysyłane, lecz najlepiej dokonać wyboru w sklepie, ponieważ widzieć można w całości i dobrać fryzy i szlaki odpowiednie do mebli. Największy skład Listew na Ramy, najtańsza i najlepiej wykonana oprawa obrazów, portretów i t. p. 1074-22-8

Zakład

Felczerski

2033 2-1

w Sosnowcu,

przy ruchliwej ulicy do sprzedania.

Wiadomość w Księgarni K. Rowińskiej

PATENTY

NA WYNAŁAZKI MARKI i MODELE.

WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 137

Są na składzie w Administracji
Kuryera i Księgarniach

— PLANY SOSNOWCA —

w cenie 30 kop.

za egzemplarz.

!Obwieszczenie!

Za zezwoleniem Zwierzchności.

Z powodu zupełnej likwidacji firmy hurtowej i detalicznej, egzystującej w Warszawie i Cesarstwie około 20 lat, nagrodzonej **medalem złotym** na wystawie w St.-Petersburgu i innymi medalami oraz dyplomami uznania na różnych wystawach Wszechświatowych.

W sklepie przy ulicy Modrzejskiej w domu W-go W. Wejreba **SOSNOWCU** odbywa się codziennie od godziny 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 8-ej wieczorem

Licytacya

wyrobów złotych, srebrnych i metalowych, Paryskiej biżuteryi, złotych, srebrnych i metalowych zegarków męskich i damskich, budzików zwyczajnych, grających i fantazyjnych, oraz około 125,000 sztuk różnych Paryskich nowości.

Licytacya na znajdujące się w tym sklepie towary rozpocznie się od **niepraktykowanie** niskiej ceny (znacznie niższej od ceny kosztu).

! Okazyja, z której warto korzystać !!

ZAWIADOMIENIE. Wody mineralne świeżego czerpania

nadeszły do Składu **Staniszewski i Łączkowski** **SOSNOWIEC**,
Materiałów Aptecznych ulica Główna
Główny Skład **WÓD MINERALNYCH i STOŁOWYCH SZTUCZNYCH**,
wyrobu Towarzystwa Akcyjnego **MOTOR** w Warszawie 1078-52-8

PARK SIELECKI.

W niedzielę dnia 17 lipca odbędzie się

Wielka Zabawa Kwiatoła i Dziecięca.

urozmaicona wieloma niespodziankami.
2029 Z poważaniem **A. Kurtz.**

Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe w Sosnowcu

ul. Starososnowiecka dom H. Podleńskiego I-e piętro.
przyjmuje od wszystkich wnioski oszczędności. od 25 kop. do 2000 rb.

Płaci od lokat rocznych: $5\frac{1}{2}\%$, półrocznych: 4% , na każde żądanie: $3\frac{1}{2}\%$.

Towarzystwo wydaje Pożyczki, tylko członkom do wysokości 600 rb. ze spłatami, na raty miesięczne, kwartalne i półroczne. Poręczycielami mogą być również osoby nie należące do Towarzystwa. Wysokość pełnego udziału jednakowa dla wszystkich, ustanowioną została na 100 rubli. 2032-2-1

Towarzystwo skutecznie czynności pośredniczące przy zakupie przedmiotów, potrzebnych dla rzemieślników i sprzedaży wytworów ich pracy.

Biuro Towarzystwa otwarte codziennie od godz. 10 — 3 po poł., prócz tego w soboty od 6—8 wiecz., z wyjątkiem dni świątecznych.

Zarząd.

Nowość! Pysznice pokojowy Nowość!

bardzo praktyczny. Cena tylko 2 rb. 50 kop. Żądać w składach naczyń kuchennych i urządzeń kąpielowych, oraz w składach aptecznych. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 2035-4-1

Skład główny **W. MARZEC** WARSZAWA, ŻÓRAWIA 33 m. 9.

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne”

Biuro w Sosnowcu, ulica Modrzejska, róg Warszawskiej, dom Rotszylda.

Wykonywa: oświetlenie elektryczne, transmisje elektrycznej siły, koleje elektryczne etc. etc.

1016—13—4

PATENTY na WYNAJAZKI

marki fabryczne i t. p.

WYJEDNYWA NAJSTARSZE
w KRAJU BIURO PATENTOWE

Włodarkiewicz i Sieklucki

w WARSZAWIE
WŁODZIMIERSKA 16.

Red. i wydawca Adw. przys. Stanisław Wierzbowski. Дозв. Ценз. г. Петрополь 3 июля 1904 г. Druk. St. Święcki, Dąbrowa.



11-92-908

Upraszamy Szanownych
Czytelników, aby, zamawia-
jąc, lub kupując przedmioty,
reklamowane w „Kuryerze
Sosnowieckim“, lub wogóle
korzystając z działu ogłosze-
niowego, zechcieli powoły-
wać się na „Kuryer Sosno-
wiecki, jako na źródło, skąd
informacji zaczerpnęli.

1043 w Sosnowcu, ul. Główna, dom p. Potoka
KSIĘGARNIA K. KOWALSKIEJ
potwierdza, że powyższe ogłoszenie jest prawdziwe i nie zawiera żadnych fałszywych informacji.
kę na leżniem mieszkaniu Naj-
lepsze amerykańskie
Urządzone i onarany
zapasowe na składzie. Reparatyza uszkodzo-
nych na miejscu. Sprzedaż za gotówkę i na raty.